

Dorota Miśkiewicz, Samba z kalendarza

Sylwester już był, gdy ciebie poznałam
A luty się skrzył, gdy cię pokochałam
A marzec nas wziął w objęcia wiosenne
Gdyś szeptał, że żyć nie umiesz beze mnie

Świat się śmiała a ja na temat tych zdarzeń
zapisalam w kalendarzu bezliku słów i nut

Gdyś w kwietniowa noc ponawiał zaklęcia
I maj kiedy bez przyniosłeś w objęciach
Czerwcowy świt słoneczny tak
I dojrzały lipca smak

I myślałem wciąż czy wiosna czy zima
Czy to będzie trwać czy to się utrzyma
I tym mi szczerą prawdą dziś
Akacjowy mówi liść

Aaaa, aaaa, nananana, ti

Param papapapa, parampapa, parampapa, pa
Param papapapa, parampapa, parampapa, pa
/4x

Tymczasem, jak tchórz pojawił się sierpień
Październik, jak nóż przysporzył mi cierpień
I czas głuchy był na słowa i listy
Jak listopad zły i jak grudzień mglisty
A gdy pierwszy raz zakpiłeś z mych marzeń
Wykreśliłam z kalendarza każde z miłości słów
Lecz wykreślić nut już nie potrafiłam
I tak samba się zrodziła z kalendarzowych nut /4x